

Nie będziemy elastyczni!

kwiecień 2010

Obecnie panująca ideologia mówi nam, że powinniśmy być elastyczni w pracy. Oznacza to, że pracodawcy mają mieć możliwość korzystać z pracowników tak, jak uznają za stosowne: wycisnąć z nich tyle pieniędzy ile się da, gdy jest praca i wyrzucić ich na śmietnik, gdy nie są już potrzebni.

Firmy przenoszą różne działy do regionów o niskich płacach i pilnują, by były jak najbardziej elastyczne, mobilne i odizolowane od reszty firmy. Dzięki temu, pracownicy nie organizują się, gdyż zbyt się boją o swoje miejsca pracy. Ciągła groźba przeniesienia miejsc pracy do innego kraju wymusza posłuszeństwo i sprawia, że ludzie godzą się pracować więcej za mniej, po to tylko, żeby zachować swoje miejsca pracy.

Praca, którą do tej pory wykonywali pracownicy firmy jest zlecana na zewnątrz, po to by zastąpić stałych pracowników pracownikami tymczasowymi, którzy będą zarabiać mniej i otrzymywać mniej świadczeń. Firmy podwykonawcy i agencje pracy tymczasowej ułatwiają pracodawcom zwiększenie zysków przez zmniejszenie liczby stałych pracowników i pozbycie się odpowiedzialności za pracowników tymczasowych.

Coraz więcej ludzi pracuje nie będąc pracownikami. Są zatrudnieni na umowy o dzieło lub na umowy zlecenie, nawet gdy łączy ich stosunek pracy z pracodawcą. W ten sposób tracą wiele świadczeń i praw, z których korzystają etatowi pracownicy.

System edukacji wpaja młodym ludziom, że taki model rynku pracy jest jedynym możliwym, a nawet, że jest pożądanym, by „gospodarka była zdrowa”. Jednak tak zwane „zdrowie gospodarcze” jest przede wszystkim zdrowiem szefów i inwestorów, osiągnięte kosztem zdrowia reszty społeczeństwa, a zwłaszcza tych, którzy faktycznie wykonują pracę, z której inni czerpią profity.

Oczekuje się, że mamy zaharować się na śmierć by zarobić na rozsądny poziom życia. Wielu ludzi w Polsce ledwo wiąże końcem, mimo że pracuje bardzo ciężko. Młodym ludziom wpaja się, że są „kapitałem ludzkim” i wprowadza w błąd co do ich miejsca w łańcuchu pokarmowym systemu. Młodzi ludzie owszem tworzą kapitał, ale nie dla siebie.

Strategia Lizbońska i Proces Boloński są wdrażane w Polsce by stworzyć pulę siły roboczej, która będzie dostępna zawsze wtedy, gdy będą jej potrzebować szefowie. Ma być elastyczna, zmieniać kwalifikacje i miejsce zatrudnienia zgodnie z potrzebami, ciągle się szkolić na nowo, poświęcać jakość życia na rzecz potrzeb biznesu.

Jasno widać, jakie koszty ponoszą pracownicy: zwiększony poziom stresu, mniej czasu na utrzymywanie relacji społecznych z przyjaciółmi, rodziną, mniej czasu dla siebie i na aktywność obywatelską. Na domiar złego, wynagrodzenie jest tak niskie, że aby zaspokoić najbardziej podstawowe potrzeby, jak mieszkanie, ludzie nadal muszą się zapożyczać na długie lata. Już niedługo, wraz z rosnącą komercjalizacją edukacji, młodzi ludzie będą musieli rozpoczynać dorosłe życie z potężnym długiem studenckim. Co się stanie z tymi ludźmi, jeśli nie będzie dla nich pracy? Większość z nich zgodzi się na wszystko, byle tylko nie zostać zwolnionym. Będą pracowali w nadgodzinach, w niebezpiecznych warunkach i będą się godzić na wiele innych kompromisów.

Walka o lepsze warunki pracy zaczyna się od walki przeciwko niepewności (“prekaryzacji” – zob. artykuł “Czym jest prekaryzacja?”) pracy. Oznacza to walkę z umowami śmieciowymi, z pracą tymczasową, która tak naprawdę jest stałą, walkę z wykorzystywaniem

niewykwalifikowanych pracowników do niebezpiecznych zadań, by zarobić więcej. To odrzucenie konkurencji pomiędzy pracownikami, o to kto zgodzi się na mniej, byle tylko zachować swoje miejsca pracy zagrożone likwidacją.

W tym numerze „Zapłaty” piszemy o różnych aspektach problemu pracy tymczasowej. Ten numer gazety ukazuje się w ramach międzynarodowej kampanii przeciwko pracy tymczasowej zwołanej przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Pracowników.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Nie będziemy elastyczni!
kwiecień 2010

Wydane w piśmie "Zapłata" Związku Syndykalistów Polski

pl.anarchistlibraries.net